

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośre-
dniczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-*
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech . . . marek 2.

NOWOROCZNE ŻYCZENIA

przesłane przez mistrza Twardowskiego na ręce nasze.

Panie Djable w mieście waszem
To jakby w żołądku;
Tyle zawsze różnych jedzeń
Na dziennym porządku.

Z tych powodów chęć mi przyszła
Życzyć w Nowym Roku:
By żołądek załęgmnienia
Nie dostał z obroku.

Bo ostatnia choć potrawa,
Przeszła jakoś zdrowo,
Trudno twierdzić, jaki skutek
Wyda to, lub owo.

Więc najpierwej głowie miażdża
Życzyć: by tak dalej
Szła jak idzie — niech się stara
O mir w moskali.

Kto w Stańczyków służbę wstąpi
Niechże słucha pana;
Choćby błoto było wstrętne...
Bnie w niem po kolana. —

Wielbię Radę sanitarną
Świetnie się spisała,
Jaki rozum — jaki dowcip
Chwała! bądź jej chwała!

Szkoda wielka, że smorgońskiej
Nie ma akademii,
Jakżeż bo tam na katedrach
Byliby wielkimi!

O cni mężu! daj Wam Boże
Wszystko co zechcecie;
Takich więcej — a cholery
Nie będzie na świecie! —

Fizykowi się życzenie
Moje też należy,
Gdyby nie on, nie zostałby
I trębacz na wieży!

O! fizyku zbawicielu!
Niech wejdzie w przysłowie:
„Rób co każą — choćby nonsens
Jak fizyk w Krakowie“.

I doradzcom co na pasku
Wiodą prezydenta;
Życzyć by nikt nie zgadł: gdzie w nich
Jest Achilla pięta! —

No! a teraz miejska Rado!
Patrz! płacę z radości,
Że: cześć swoją wypowiedzieć
Mogę tu Jejmości!

Jakże Jejmość jesteś wielkiem
Jak poważnym ciałem,
Dla Iwana byś Groźnego
Była ideałem!

Jak służalcza uniżoność
Jak karność wzorowa!
Aj! aj! w kątach ten, ów, krzyczał
W oczy nie rzekł słowa!

Gdy Prezydent grzech swój ciężki
Tobie opowiedział;
Každy z tych co wprzód go kpali
Cichutko tam siedział.

Szły na ratusz członki twoje
Z obozu warchołów,
Z srogą miną — czuć w powietrzu
Było siarkę, ołów!

Byłbys przysięgi, że bój będzie —
Że jak ów kum Jacka;
Krzykniesz z bólu: „Aus burmistrz!“
Rzesza tromtadracka...

A tymczasem gdy mu dano
Votum zaufania,
Zrobiła się z lwów gromady
Trzódeczka barania!

A i słusznie! Zkąd potępiać
Ma burmistrza Rada?
Co obchodzi ją „ulicy
Wrzask?“ — jak Tempus gada!

Co ma zważać na wstyd, krzywdę
Krakowa mieszkańców?
Jej iść winno o opinję
Stańczyków, szafrańców!

Co? Batory który z grobu
Gniwny nie powstanie?
I na ławach nie wysmaga
Za sponiewieranie!

Laska pańska, stańczykowska
I wzgląd na knuczary
To grunt! Czyż dziw gdy kto dzisiaj...
Dla nich się zfiurzy?

Świetna Rado! twój czyn świetny!
Ja cię czczę i wielbię;
Wielbię grube twoje ryby
Czczyć warcholskie kielbie!

Przytem życzyć wszystkim wspólnie
Aby miasto wdzięczne,
„Fakelzug“ ci urządziło
Ża to „factum“ zrzeczne.

MOWA POGRZEBOWA nad zwłokami roku 1886.

De mortuis nil nisi bene! Tak mawiają zwykle dzienniki liberalne i dla tego chwala i pod niebiosa wynoszą tych umarłych, których besztali za życia.

Ponieważ Nasza Djabelska Mość rąbie jednako prawdę za życia i po śmierci — przeto i dzisiaj o tym panu nieboszczyku, któremu mowę pogrzebową tu pali — nie może się inaczej wyrazić, jak tylko, że był to wielki niegodziwiec, który nas oszukał sromotnie. Zapowiedział nam bowiem koniec świata i nie dotrzymał obietnicy.

A uważcie tylko moi mili słuchacze o ile by to dla nas było lepiej, gdyby nas tak była zmiotła jaka kometa przed uroczystością Batorego! — Świat by się nie był wtedy dowiedział, że Kraków w murach którego spoczywają zwłoki tego dzielnego króla, zapomniał zupełnie o urządzeniu obchodu jego rocznicy w sposób godny i odpowiedni — ludzie głupi nie powtarzaliby podbechtani przez krakowskich zacofańców: „cóż tak wielkiego zrobił ten Batory?“ — i nieprzybyłby im niepotrzebny grzech, z którego na sądzie ostatecznym będą się musieli przed Matką Ojczyzną spowiadać a pan prezydent Szlachetkowski nie potrzebowałby się chować pod fartuszek komisji sanitarno-cholerycznej przed ciągami opinii publicznej, a potem upłakiwać w obliczu Rady miejskiej na swą dolę nieszczęśliwą. — Dalej, mieszkańcy krakusowego grodu byłiby sobie spokojnie poszli spocząć na Iono Abrahama, w przekonaniu że ich maszyna Talarda jest istotnie bezwonna — że pan Schmidt jest to sobie bardzo zaena i arcypatryotyczna osoba i dużo, dużo innych nadzwyczaj przyjemnych złudeń byłibyśmy ze sobą na tamten świat unieśli — gdyby ów koniec świata był rzeczywiście nastąpił! —

Jeżeli to jest prawda, co rozpowiadają Prusacy, że go Bismark wstrzymał w drodze powiedziawszy: „Jeszcze wszystkie nie zrobił — nie przerywaj mi w dokończeniu mych genialnych pomysłów“ i że z powodu tego życzenia sztafeta z niebios, wstrzymano maszerującego tego jegomościa — to wina nieboszczyka znaną zostaje — jednakowo ja w to nie wierzę i powiadam, że okropne rozczarowanie sprawił nam ów niegodziwiec!

Mój Boże, a cóżby to była za przyjemność umierać hurtownie, w licznej kompanii z tem błogiem przekonaniem, że się nie będzie płaciło więcej podatków — ani dodatków od podatków, lub, że nie będzie trzeba poświęcać interesów kraju dla wyzbrania jakiegoś orderku albo tytułiku! Ja sam przynam się dobrodziejstwu upatrywałem między pięknosciami naszego miasta najpiękniejszej osóbki i już ją nawet miałem na oku — aby w chwili ostatniej katastrofy widząc, że się sza-

nowny ratusz miejski podczas posiedzenia panów radców zaczyna walić — pochwycić moją wybrankę w pazury djabelskie, przepraszam — chciałem powiedzieć w objęcia — i pójść sobie prościuteńko do piekła z jej anielskim pocałunkiem na ustach — wiedząc, że mi ta zbrodnia ujdzie bezkarnie — no i wszystko się rozchwiało! Zapowiedziany koniec świata nie spełnił się i ja zmuszony jestem żyć dalej na ziemi i patrzeć wśród cholerycznych symptomów: jak senat akademicki w brew przyjętemu zwyczajowi wybiera rok po roku rektora z tego samego wydziału, aby nowemu gmachowi uniwersyteckiemu dać na początek rektora hrabiego; jak dr. Tumański meczy się nad projektowaniem nowych maszyn dla miasta i obliczaniem pojemności źródeł regulickich przy najniższym stanie opadów atmosferycznych; jak komisja sanitarna przez palce patrzy na ciasne podworce w nowo budujących się domach — jak dowiejny p. Knaus rękami i nogami łapie się pańskiej klamki — a książkią przerabiają pałace swoje na hotele — jak p. Schmidt przewidyjący, że po batorjadzie p. Szlachetkowski uścąpić będzie musiał — poci się w biurze swoim nad stylizacją i koncepcowaniem w zarysach nowej mówki dla nowego jaśnie wielmożnego pana Prezydenta z leką naganką dla poprzednika — lub martwić się wspomnieniem — które mi ciągle w myślach staje — wspomnieniem smutnego oblicza dra Jordana wydającego swym wnioskiem w komitecie pomnika mickiewiczowskiego testimonium pe wnej pauperitatis, tak sobie jak i temuż Komitetowi... Nie doś na tem — bo nie tylko patrzeć ale i słuchać jestem zmuszony: złośliwych bredni Bejeja współredaktora „Diła“ — szalejącego na wiecu ruskim w Stanisławowie, lub krzyków z Kulparkowa wynajętych przez apostoła Zaklińskiego, wołającego ni ztąd ni zowąd: „ludy ratujty sia!“ No, a pana barona Romaszka to sławne jego **szweinerai** wysoce kompromitujące poczciwą kozinę — lub wrzaski moskali na świętojureców za nowe sprawy w banku kryłosańskim myślicie może, że mnie nie martwią jak również i nieszczęśliwe położenie męczennika Naumowicza otcy i sukinsyna Dobrjaskocho? Oj martwią — bardzo martwią!

I ja na to wszystko muszę patrzeć dzięki nieśwatości s. p. roku 1886. To mnie oburza — i dla tego wnoszę wprost przeciwnie temu co zrobił p. Kieszkowski na Radzie miejskiej, wnoszę votum nieufności dla nieboszczyka, odsunięcia go od wszelkich czynności i obrania w miejsce jego godniejszego następcę. Niech żyje rok 1887!!!

NA ULICY.

— Dłaczego dzisiaj tyle panien chodzi w cwikierach?

— Aby łatwiej dopatrzeć mogły mężów, na których polują.

Nasze echt galicyjskie szczęście.

Przed laty pamiętam, coś jakoś ku wiosnie, W ścisłej ojczyźnie wolano radoście: Ach co to za szczęście, ach co to za raj, Że własny mieć język będziemy aj, aj!

I dużo uciechy, wesela i krzyku
Było o tym w szkołach i w rządzie języku,
„Czas“ wtedy drukował: rząd kocha nasz kraj,
Bo język nam polski nadaje, aj, aj!

I tylko żydkowie zbyt chłodni w tej chwili,
Na ową ustawę nosami krzywili,
Ach z tem dem polnischen, mówili, ach gaj,
Coch tego nam przyjdzie? aj waj, aj waj!

Że żydki recht mieli a nasza uciecha
Na nie się nie zdala — kniaź dowiódł Sapiecha,
Gdy wniosek postawił, że będzie to naj —
Korzystniej w niemieczyźnie, gdy ćwiczy się kraj.

Bo ani w rajchsracie, ni w szkołach, urzędzie,
Bez tego języka człek niezem nie będzie;
Więc szczęście ad acta odłożył nasz kraj,
I prosi się rządu: niemieczyznę nam daj!

I znów Galicyja zawoła: ach radam,
Że sejm to uchwali, co radzi kniaź Adam,
I będzie znów szczęście i będzie znów raj,
Że ćwiczy w niemieckiem się będziemy, aj, aj!

Hrabio Krukowiecki! ty jeden się może
Do rozpuku śmiejesz — w axmanickim dworze,
Ty jeden masz prawo nie mówić: Aj! aj!
Boś mawiał: „Czas przyjdzie, że pozna go kraj!“

Rozmowy polityczne i niepolityczne.

1.
— Dla czego sejm galicyjski odbywa się zwykle w takim czasie, że go trzeba przerywać ferjami świątecznymi? —

— Bo gdyby nie to, byłyby w kłopotcie czem zapewnić czas, wszak widzisz sam, że marszałek musiał jeszcze przerywać sesyje ciągłemi przestankami, to jedno, to dwa dniowemi; pokazuje się z tego, że sejm nie miał tak wiele do roboty, skoro pozwalał na tak długie odpoczynki.

— No to czemuż narzekają na krótkość kadencyi? —

— Kto narzeka? Posłowie z pewnością nie, tylko dziennikarze, bo sejm dla nich to żniwo, gdy mają czem zapewnić swe pisma.

2.

— Więcej wystawa będzie urządzona w Piekiełku?

— Gdzie znowu! —

— No w Piekiełku. Tak się nazywa jedna miejscowość w Krakowie.

— A cóż wy tu za nazwy macie w tem niby katolickim Krakowie — pismo wie się „Djabel“, a miejscowość „Piekiełko“.

Pewnie to Piekiełko jest własnością Djabła? — Nie, jest własnością p. Modrzejowskiej, ale prawdopodobnie na czas wystawy Djabel tam oberze sobie siedzibę.

3.

— I cóż ty mówisz na tę propozycję, którą nam drukiem ogłoszono, żeby się pozbyć Szlachtownskiego, a poprosić Zybła na prezydenta?

— Przypomina mi to ową bajkę o Zabbach, które domagały się od Jowisza coraz to innego króla.

4.

— Czy rogi ulie są własnością miasta?

— Przenigdy. Skądże ci podobne przypuszczenie na myśl przyszło?

— No, bo jeżeli p. Grabowski prawo przylepiania ogłoszeń dzierżawi od miasta, a ogłoszenia przylepiają się na rogach ulic, to widocznie miasto uważa się za właściciela tych rogów.

5.

— Czy to prawda, że ten p. Grabowski ma zamiar wydzierżawić od miasta linię A-B i będzie za opłatą pozwalał spacerować tamże?

— Nie słyszałem o tem; ale u nas to wszystko możebne.

RÓWNOŚĆ.

Mam sługę, filozofa, który wiele gada...

Nieraz z ust mu wyleci pociak na Tyrada,

Nieraz różne uwagi czyni bez ogródki,

Wypowiada nadzieje i wynurza smutki

A nawet śmiałem słowem bez wachania zrywa

Chwasty, które wyrządza polityczna niwa.

Raz gdy mi buty czyścił, pytam go: „Mój Janie!

Czemu ciągle na ustach miewasz narzekanie?!

Nie dobrze jest na świecie, ale gorzej było,

Dziś przecie brać poczyna górę duch nad siłą,

I równość...“ Tu on przerwie, nie hamując złości,

„Równość, ach wierz mi panie nie mamy równości,

Bo proszę, mówić dalej głosem nienawiści,

Ja panu czyszczę buty, a mnie pan nie czyści!“

Djablik.

W loży znawców.

K. Cóż? Jakże się panom podoba Antosia w roli Cesarzowej Teodory?

J. Hm, ego conso, vides collega, bonam esse. Tylko to cesarskie cięcie, co wykonała na języku niewolnika, to dowodzi wielkiej ignorancyi artystki, bo najprzód uważacie panowie, że cesarskie cięcie nie robi się na języku, tylko...

S. A mnie się znowu zdaje, że ten pan co pisał tę sztukę — jakże on się tam nazywa...

K. Sardou.

E. Tak nazywano od sardonicznego sposobu pisania.

S. Że on nic a nic nie znał prawa rzymskiego, bo uważasz kolego według paragrafu...

K. Co pan myślisz panie E?

E. Ja myślę, że Wydział krajowy miał bardzo dobry pomysł mianując nas znawcami sztuki — chodzić sobie teraz o przedstawienie do teatru i używam jak pies w studni, bo to nie nie kosztuje.

K. No, ale cóż powiemy wydziałowi krajowemu, gdy się nas zapyta o opinię o teatrze krakowskim.

E. Napiszemy, żeby nam dano jeszcze subwencyją na balet i na operetkę, bo ja to pasyjami lubię. Jeździć do Wiednia to drogo kosztuje a tu miałbym to za darmo.

J. Bene dixisti collega.

N A G R O B E K.

Tu Rada z sanitarnych rad najmędrsza leży,
Która wstępu wzbronila węgierskiej młodzieży,
W mury miasta, co czeilo pamięć Batorego,
Roku tysiąc osiemset osmdziesiąt szósteo.
W ten sposób ochronila Polskę od zarazy,
Krzyknijmy naprzód: hoch! aże trzy razy!!!
Za ten patryotyzm i wiele rozumny,
Koncept, wdzięczność narodu sięga aż do trumny,
Więc stawia dla każdego Stańczyków fagasa,
Dobrobytu, przemysłu, handlu, mecenasa,
Orędownika słynnej polskiej gościnności,
Apostoła Węgrzynom winnej wzajemności,
Kamień. — A ty przechodniu, jeśliś warchol, cave,
Ne — za rozum jejności — taceatur Ave!

999.

L I S T.

Dowiedzieliśmy się o nowym wniosku, który zamierza w sejmie postawić J. O. książę Sapieha. Wiadomość jest ważna, więc dzielimy się nią z naszymi czytelnikami.

Wniosek naglący:

1) Zważywszy, że tak młodsze jak i starsze nasze siły parlamentarne nie władają dostatecznie językiem niemieckim, co szczególnie w Kole polskiem we Wiedniu utrudnia wiele hr. Taafemu komendę a zwłaszcza karność i posłuch regulaminowy, gdyż ludzie złej woli mogą się tłumaczyć niezrozumieniem rozkazu;

2) Zważywszy, że bez dokładnej znajomości języka niemieckiego trudno nawet dosłużyć się małego orderu, a niemożliwością absolutną zostać ekscelencją i tajnym radcą, zaś jest niezbitym pewnikiem, że szczególnie, dobrobyt i pomyślność kraju rośnie w geometrycznym stosunku do ilości ekscelencyi krajowego chowu;

3) Zważywszy w końcu, że ani hr. Taafe, ani Dr Gauthsch nie rozumieją po polsku, nie mogą zatem nabrać przekonania czy rozprawy sejmowe są dostatecznie lojalne — nam zaś przedewszystkiem zależeć powinno na przekonaniu wszystkich, że zawsze staliśmy, stoimy i stać ciągle będziemy...

Sejm uchwała:

1) Obrady Sejmu i Koła polskiego we Wiedniu odbywać się będą w języku niemieckim;

2) Tego samego języka winni posłowie używać w rozmowach prywatnych w sali, na korytarzach i w restauracyi gmachu sejmowego;

3) Posel, który przekroczy te uchwały otrzyma Sprachzeichen. Ci u których kwe-

storowie przy końcu posiedzenia znajdują Sprachzeichen, nieotrzymują za ten dzień dyet;

4) Księciu Bismarkowi wręczony zostanie uchwalony przez Sejm adres, jako mężowi bardzo zasłużonemu w rozszerzaniu języka niemieckiego w dawnych dzierzawach Rzeczypospolitej.

MUZYKALNA RODZINA.

Znałem pewną rodzinę,
Która w czambuł cała
Do gry jak to ujrzyeie
Różny pociąg miała.

Ojciec grywał na basie,
Na skrzypcach syn Dziunio;
Matka grała w loteryj,
A w karty dziadunio.

Młodsza córka aktorka,
W rolach się sypała,
A starsza — stara panna
W „zielone“ grywała.

Stryj z Niemką ożeniony
Grał rolę barona,
Ale to tak fałszywie —
Że zgniewana żona...

Wziąwszy go pod pantofel
Z energją trzymała;
I jak się domyślicie,
Na nosie mu grała!

Tom...

Odgrzewany koncept.

Gdy Pytagoras wynalazł nową prawdę matematyczną, zabił z uciechy na ofiarę bogom sto cieląt i sto baranów. Z tej przyczyny dzisiaj gdy jaka prawda ma być odkrytą, wszystkie cielęta i barany przeciw niej powstają z obawy o swoje życie.

ZEMSTA.

— Żeś fałszywy dla mnie, druhu,
To się już zaprzeczyc nie da;
Tyle razy mi mówiłeś,
Że nie możesz znieść Alfreda.

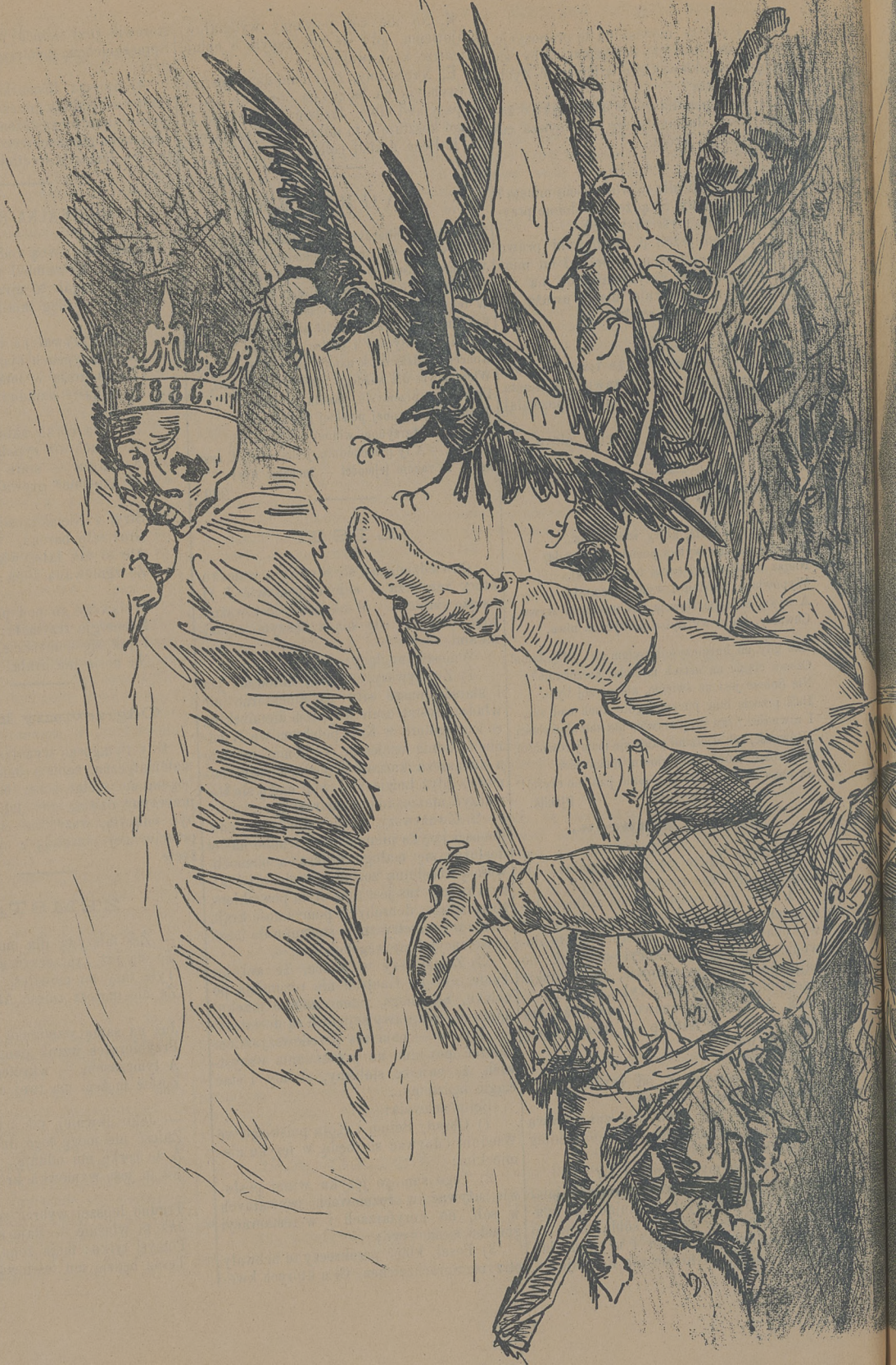
Już na samą wzmiankę o nim
Przybierałeś wzrok ponury,
A tymczasem — wkrótce Alfred
Zostać mężem ma twej córy.

— Jako dawniej, tak i teraz,
Znieść nie mogę tego dudka;
A że córkę mu oddaje,
Na to jest wymówka krótka.

Trudno lepszej wybrać zemsty,
Jak ta właśnie — daję słowo!
Pomysł tylko: moja żona,
Teraz będzie mu teściową.

Kropka.

— „Ty coś się wstawili pod dachem mi bratnim,
Obyś z krzywdzących był rokiem ostatnim!”



Przed wieków otchłanią!



BULGARSKIE KANTYCZKI.

Trzej mędrzeowie ze Wschodu
Z polecenia narodu
Wybrali się na jazdę
Do Europy.

Wybrali się na jazdę
By odszukać tę gwiazdę,
Co im wskaże **zbawicie**
la księcia.

I szukali **zbawicie**
la w Wiedniu — jak wiecie
I wlał w nich graf Kalnoky,
Oruczę wielką.

Bo wzięwszy ich na boki
Szepnął im graf Kalnoki
Szepnął: księcia Koburga
Na ucho.

Więc weseli szli z Burga
Do księcia Koburga:
„On będzie Mesjaszem“
Mówili.

„On będzie Mesjaszem
Mówili — szczęściem naszym“
W tem Bismark krzyknął „**Veto**“
Z Berlina.

Krzyknął Bismark im: veto!
I powiedział im, że to
Gorszy niżli Mingreli
Kandydat.

Że najlepiej by mieli
Biorąc księcia Mingreli
Jak Rosja im każe
Za pana.

Lecz na słowo to „każe“
Pokrzywiły się twarze
A szczególnie twarz ryżą
Poselska.

I wyrzekła twarz ryża:
„Jedźmy aż do Paryża
Tam się dla nas urodzi
Zbawiciel.

Tam się dla nas urodzi
Ten co wszystkim dogodzi
Tam z dobrą przyjdzie rada
Francja“.

Więc trzej mędrzeowie jada
Wierząc, że dobrą radą
Francja ich obdzieli
W tym względzie.

A Francja im udziela
Radę: „księcia Mingrela
Wybierajcie, car czeka
I każe.

Słyszac na co car czeka
Trójca chyłkiem ucieka,
I szuka Betleemu
Gdzieindziej.

I szuka Betleemu,
I księcia, coby jemu
Oddać rządy Bułgarskiej
Krainy.

(Dalszy ciąg po powrocie do domu zaśpiewają).

Jakie maszyny jeszcze zaproponuje
Dr. Tumański Radzie m. w r. 1887.

1. Motor gazowy do napełniania wodą
sikawek.

2. Maszynę do przymusowego prze-
noszenia pp. Radców na posiedzenia dla
uniknienia braku kompletu.

3. Maszynę do robienia pieniędzy po-
trzebnych na wydatki miejskie.

4. Maszynę do łapania zdrowego sensu
w mowach i rozprawach.

5. Wiatraczek do obracania głów w prze-
konań w kierunku panujących prądów.

6. Przyrząd do wyłęgiewania intratnych
pacjentów.

Czort swoje, a pip swoje.

Na plantach nowa łysina:
Drzew najzdrowszych pół tuzina,
Na prost ogniowej stańnicy,
Ścięli Wandalowie dzieci!

Burmistrz! do djabłów trzysta,
Tęgi Anticholerzystą,
Z ciebie, ale zresztą szkodnik,
I drwał raczej — niż ogrodnik.

Więc zaprzestań raz partactwa,
Powróć znowu do pieniąctwa,
A gdy w kodeks się zanurzysz,
Dobrze Polsce się przysłużysz.

999.

DO REDAKCJI „DJABŁA“.

Yeddo.

W jednym z poprzednich numerów
swego pisma, ogłosili szanowny Redak-
torze, iż mieliśmy zamiar oddać pod sąd
publiczności tych, którzy roztrwonili **na-
rodowe pieniądze**, przeznaczone wyłącznie
na pomnik dla naszego wieszca.

Opinia publiczna u nas już ten sąd
wydała. Czyn ten nazwała **kradzieżą** pu-
blicznego grosza, a ociąganie się z wysta-
wieniem pomnika i sprowadzeniem włók
wieszca, nazwała **hańbą**. Wyrok zapadł,
aby członkowie pomnikowego komitetu
wybrali jedną z trzech dróg, która im
najwięcej się podoba: albo brzuch sobie
rozpruć, albo powiesić się, albo niezwłocz-
nie zwrócić narodowi podwójną sumę roz-
danych pieniędzy rzeźbiarom krajowym
i cudzoziemskim, bez żadnego pożytku.

Z uszanowaniem

To-hu-wa-ka-bu-mi-ta-hja
Sekretarz Akademii Japońskiej.

Z Herdera.

Czemu szczęście — powiedzcie mi,
Ledwo chwilę trwa?
Jakież przypisać przyczynie,
Że z podmuchem laża, ginie
Gdyby rosy łaża?

Zaznać rajskich chwil na ziemi,
Ledwie mamy czas —
Tylko, gdy ból w serca głębi,
Czujesz niby szpon jastrzębi,
Wiecznie boli nas!

Nieco z słownika Bandtkego.

Motto: Nie podejmij się chłopie legawego pola.

- S. Sikawka, słonecznik, sługus, smród
stańczyk, Szczęsny.
Z. Zajęczysko, zaraza, zasypać się, zba-
rać się, zbażrać się, zblamować się,
zblaźnić się, zeszlacheić się.
L. Lalka, liberja, lokaj.
A. Adwokat, akademik, ambieja, automat.
C. Cholerofob, czolaganie, czolobitość.
H. Hajduk, hańba, holdownik, hrabia,
hyperprodukcja (patryotyzm), hypo-
kryta.
T. Tchórz, trzoda, trójka.
O. Obażrać się, obrok, order, owce,
opinja.
W. Wachman, Węgier, wiecha, wodociąg,
wotum, (zaubauer), wstyd, wykret,
wynalazca, węgrzyn.
S. Satis, stać, strach, straż, student, szu-
mowiny.
K. Kraków, klamka, klika, konsens, ko-
terja, kpiny, kwarantana.
I. Indolencja, interes, infamia.

999.

Wiwat karnawał!

Prez wszelkie troski, rozjaśnijmy czoło,
Na bok mozoły i pracy nawal,
A my się bawmy gwarno, weselo:
Nadszedł karnawał! Nadszedł karnawał!

Więc dalej panie, bierzcie atlasy
I brylantowy na skronie diadem,
Chociaż mąż, ojciec klnie na złe czasy,
Nie będzie dziadem, nie będzie dziadem.

Niech się więc szampan strugami leje,
Starzy do wista, młódz do mazura,
Co tam oszczędność — głupie idee!
Do tańca hurra! Do tańca hurra!

Ktoby tam biednym oglądał buty,
Zupę rumfordzką z chlebem rozdawał,
To rzecz dla klechów — dla nas reduty;
Wiwat karnawał! Wiwat karnawał!

Może was smuci to echo jęku,
Które tu płynie z nad **Niemna, Warty**,
Co tam! zapomnij przy tańca dźwięku
Tę przykre żarty, te przykre żarty.

Więc dalej w płasy! Niech wróg zobaczy,
Co za hart ducha w nas zachów kupce.
Jak sobie kiedy nasi w rozpaczy,
Tniemy hołupce, tniemy hołupce...

Podwawelski.

Uwagi śledziennika.

Różna bieda gniecie na tym bożym
świecie — ale najokrutniej nas Polaków,
bo niejedna, tylko wszelaka. Po części
winniśmy jej sami a po części drudzy.
Tych drugich powinniśmy zostawić Bogu,
a przed własnem złem bronić niknącego
żywoła — gdy tymczasem lamentujemy
tylko załamawszy ręce, lub po staremu
samych siebie szarpiemy.

Ign. S.

Mówię to z okazji rozpacziwego położenia tej czeladzi szwskiej, którą w nędzę wtrącił przed kilku tygodniami statut stowarzyszenia majstrów szwskich — pozabawiający 150 biedaków nagle wśród zimy wszelkiego zarobkowania na kawałek chleba. Pan Prezydent miasta gdy się przed nim zjawili błagając o ratunek polecił ich „możliwemu uwzględnieniu“ panów majstrów — którzy znowu w obec stagnacji obecnej nie mogą przecież uwzględnić biedy 150 ludzi.

Czy Pan Prezydent powinien, czy mógł co uczynić — nie rozbiemy dzisiaj bo to bezrobociu korzyści nie przyniesie — zwracamy tylko uwagę Rady m. na położenie, które nam się bądź co bądź nie wydaje drobnostką bez znaczenia.

Rzecz ciekawa, że dwóch majstrów szwskich wyznania mojżeszowego ztru-

dniało dotąd tych 150 ludzi, prowadząc stałą fabrykę obowią, z której towar gotowy wysyłano w postronne kraje, a 100 przeszło majstrów chrześcijańskich nie mogą żadnemu z nich dopomóc robotą, bo jedni z nich nie mają odpowiednich warsztatów, a drudzy wolą sprowadzać z Wiednia towar do swoich magazynów. Gdy owym dwóm fabrykantom zabroniono rozdawać robotę po za warsztat jak opie- wany jeden z paragrafów ich statutu, wszyscy ci czeladnicy, którzy w domach swoich pracowali, zostali nagle bez chleba. Jeżeli się zważy, że wszyscy owi pracownicy są żonaci i dzieci, to liczba proskrybowanych przejdzie cyfrę pół tysiąca ludzi nagle zrzuconych w poniewierkę i wystawionych na pastwę głodu i zimna — a z Nowym Rokiem zapewne i dachu pozabawionych. Nabyłem przekonania, że maj-

strowie nie są złymi ludźmi — radziły oni „uwzględnić“ ich nędzę — ale niestety słowa pana Prezydenta nie urodziły zatrudnienia — a trudno wymagać, aby majster brał ludzi do warsztatu, jeżeli w tym warsztacie nie ma dla nich pracy.

Staryszemu cechu p. Flank, okazał się mi być ludzkiem i świadkiem mnie przekonał, że nie wyrzucił biedaka żądającego roboty za drzwi z warsztatu jak mi to inni w rozkazaniu mówili — co prostując nie chcąc nigdy nikomu nie zasłużonej czyni przykrości — owszem sądzę, że jeżeliby p. Prezydent wchodził w stan rzeczy niecierpiący zwłoki — zastanowił się wraz z nim i wydziałem Stowarzyszenia majstrów tutejszych po ojcowsku nad tem smutnym położeniem biedaków wołających: pracy — to modus vivendi choć tymczasowy mógł by się znaleźć.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Grobę królewskie zwiadać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających w Czwartek, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryunku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Piondziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie, BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szwskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurów od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI, Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Biuro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do iszej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, Rynek l. 26. Dr. wszeh nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy życiu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUJCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i perfumery.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOŁĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfitura za 50 ct. Calusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szwskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-tu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywane fotografie z poltykiem i emalowane; koloruje na szkło (Heliomintury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczańnicy i Zegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klasyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka posiecieli i materasów. Skład dywanów i wózków dziecięcych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i perfumeryj. Wielki skład nasyon kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norwembskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, koralu i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Matorjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych, wielki wybór win węgierskich, tojańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowaska, i dobrowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobiarni, oraz skład świec stearynowych i stożków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, anstrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzonej skład towarów blawatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamiotów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburskich. Sprzedaż częściowo i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn blawatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szrytyngów, dywanów, aksamiotów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

Iszy WIĘDEŃSKI I BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie. Rynek główny l. 45. I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświetniejszych żurnali w najkrótszym czasie skuteczna.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubory gotowe, przyjmują zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryjańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przybiorów podróżnych i myśliwskich.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWODNIK, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański L. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie jego fachu wchodzące, łącznie z sumieniem i szybkoje wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchoł. Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uszczesza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHECIŃSKI, ulica Frodzka Nr. 18. I piętro. Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kolnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacye wykończą się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawicznicy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu gładkowych, duńskich, jelonkowych, nielanych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufurów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i maszek do fechtanki, biletów, pasków rapturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancją i przystępniemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i odkrył damskich **ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ**, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Floryjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorem specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likierzy i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokój urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielną. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELEŃIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych i systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapiecerskie.

KAROL PIENIAŻEK, ul. Floryjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye w zakresie tapiecerstwa wchodzące. Wielki wybór gotowych mebli, materyje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędných fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapiecer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tegoż zawodu należących ręcznie, za trwałe i elegancje wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapiecerską, przyjmując zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapiecerstwa wchodzące, podejmuje się urządzenia całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj. Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzonej ten zakład z paryżką wykwalifikowaną na sposób pierwszorzędných firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynają od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Bogato zaopatrzonej własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzonej w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzących domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska. Dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie. Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego.) Restauracya pierwszorzędną znaną jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńską do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz instrukcyje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atele (dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań w **W. GRABOWSKIEGO** w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Kamerun do Kameruna.

Bracie miły!

Niech tobie słońce zawsze świeci!

Przyjechałem do Krakowa, ażeby po-
wiedzieć Rogozińskiemu, że oczekujemy
jego przybycia, bo go bardzo lubimy.
Już nie zastałem naszego kochanego przy-
jaciela. Pojechał do nas.

Ja tu w Krakowie daję sobie radę
z holenderskim językiem, którego nau-
czyłem się w kolonjach. Rozumieją mnie
trochę żydzi. Oni mówią, że są Polakami
mojżeszowego wyznania, ale między sobą
używają takiego języka, żeby ich żaden
Polak nie zrozumiał.

Miasto Kraków bardzo piękne zdaleka,
ale mnie nie podobało się, bo bardzo brud-
ne. W naszej Kamerunji, a zwłaszcza
w faktorjach, na wybrzeżach Afryki, da-
leko porządniej zabudowane osady. Wy-
gody u nas także większe; i ubodzy nie
włóczą się po ulicach. Tu często można
widzieć ludzi wpół nagich, tak jak u nas
w głębi dzikich krajów.

Cywilizacja u nas większa niż tutaj.
Są tu księgarnie i książki za oknami, ale
tylko dla parady, bo tu książek nikt nie
czyta. Są jednak ludzie, którzy dużo
piszą, choć nie umieją i nie czytają.
Powiedają o nich, że są natchnieni z gó-
ry, jako geniusze. Ja tego już tobie nie
potrafie wytłómaczyć.

Wiesz jak lubię teatr. W Bombay, gdy
tam jeździłem, codziennie bywałem w te-
atrze. Tu teatru niema, tylko jakaś buda.
W Kamerunji mamy piękniejsze. Powia-
dają, że Kraków ubogi i niema za co
odrobić miasta albo zaprowadzić porządek.
Ale to nie prawda. Widziałem w Europie
daleko mniejsze miasta, a bez porówna-
nia porządniejsze. Tu wszystkie pieniądze
idą na obiady i na śniadanka dla pro-
tegowanych. Mówią tu, że **reka myje rękę**,
lecz słyszałem, że są u wielu ręce tak
brudne, jakimi i nasz Kamerun dziki
nie pochwali się.

Wiesz jak lubię muzykę. Myślałem,
że tu znajdę polską orkiestrę. Opowiada-
no mi, że był tu poceziwy jakiś Wroń-
ski, artysta, który zebrał własnym tru-
dem muzykantów bardzo dobrych. Rada
miejska nie chciała ich swoim kosztem
utrzymywać, a Wroński nie znalazł pro-
tektorów. Tegoby nie zrobiono u nas w Ka-
merunji. Myślę tu sprowadzić nasze in-
strumenta: **darbuki, tamtam i buhuhu**.
Może to się spodoba krakowskiej Radzie m.

Starałem się zabrać znajomość z nie-
którymi mieszkańcami stojącymi na czele
tutejszego towarzystwa. Ale to sami **wiel-
cy ludzie**. Z biednym Kamerunem nie
chęć pozostawać. Wizyt nie oddają, a na-
wet na listy nie odpisują. Tegoby nikt
nie zrobił w naszej Kamerunji. A kłóć
się z sobą jak nasi dziecy o kość słońsiową.

Każdy tutejszy „wielki człowiek“ ma-
rzy o tem, aby być przynajmniej posłem
do sejmu. To ich raj. A niejednen myśli

że zostanie ministrem jak będzie wszy-
stkim nisko się kłaniać. My w Kamerunji
szanujemy godność **człowieka**, a tu sza-
nują godność **urzędu**. W tem najgłówniej-
sza różnica naszej cywilizacji od tamtej-
szej cywilizacji.

Wprędce opuszczam Kraków i wracam
do Kamerunji, gdzie mi lepiej.

Niech tobie słońce zawsze świeci,
a księżyc i gwiazdy kierują cię w noc
ciemną.

Haho-Kimir.

Pogadanka Djabła Niemca z Djabłem Polakiem.

— „Ciesz się kolego djable Polaku,
Bo wnet z Bismarka pórki;
Który twój Naród wziął do ataku,
Otrzymasz cały na męki.

Nie musisz odtań na polskie dusze
Po świecie z trudem polować,
Bo obmyślane nowe katusze
Polaków muszą zrujnować.

Wnet tu zamilkną polskie chałazę:
Niech będzie Jezus chwਾਲony!
Same „gut morgi „malrajty“ nasze,
Będą nam czynić pokłony.

Krzyżackie plemię raz się pozbędzie
Tak szkodliwego mu wroga;
Każdy już Frycek szczęśliwy będzie,
Mając Bismarka za Boga.

Wyślij więc i ty adres wdzięczności,
Panu wszechmocny w Wardzinie:
Tego wymaga bildung grzechności,
Jakim tehną niemcy w Berlinie.“

— „Dosyć już dosyć djable szwernucie,
Widać masz sieczkę w czuprynie;
Bo kto na świecie żyje w pokucie,
Ten do rąk naszych nie wpłynie.

Bismark tą krzywdą niesprawiedliwą
Polaków nigdy nie zdławi;
Bo przez to pójdą drogą enotliwą,
Bóg ich od złego wybawi.

Lecz krzywdziciele i zapaleńcy,
Co się z krzywd bliźnich radują;
Tacy w postaciach ludzkich szaleńcy,
Pewnie gniew Boski poczują.

Lecz niech się cieszą! niedługo tego,
Śmierć i Bismarka zadławi;
Choć taki silny weźmie jak swego,
I gdzie zastużył tam stawi.“

Tak rozmawiali z sobą djabliśka
Szwernut złośliwy i Polak szczodry;
To więc donosi co słyszał z bliska
Djabłu w Krakowie:

Wiarus z nad Odry.

DROBIAZGI.

Czas leczy wszystkie choroby oprócz
stańczyka.

„Kochaj kobietę, którą 'za żonę poj-
miesz, a ono będzie światłem i pokojem
w domu twoim.“ — Żył by wyszli na tém
właściciele domów i handlarze nafty gdy-
by to prawdą było.

Co za ironja losu! Sułtan konstanty-
nopolitański kosztował już krocie, hain-
burski kosztuje tylko 2 centy.

Widziałem w panorama pajaka, który
kiwał głową i w ręce kłaskał ustawicznie
a tłum nieskończenie wznosił okrzyki ra-
dości! — Co do mnie nie pozwolilibym
nigdy na wystawianie scen parlamentar-
nych.

Żony chciałyby mężów swoich bardzo
zrobić religijnymi, bo im nawet w noce
gdy późno wróć do domu pater noster
przepowiadają.

W laboratorium alchemików auto-
nicznych wyrabia się ogromnymi massa-
preparat zwany „protekcja.“

Lew.

Z mańorskich piosnek.

Może szkoda mej młodości
Moich marzeń, snów;

Może szkoda tej przeszłości,
Co nie wróci znów.

Może szkoda łzy niejednej
Z rannych, młodych lat;

Może szkoda duszy biednej,
Którą zmroził świat.

Może szkoda gwiazdki drobnej,
Com ją ongi czeił,

A z promyczków jej nadobnych
Nici wroźby wił;

Może szkoda uczuć żaru
Co mi w sercu wrzał —

I tęsknoty rzewnej czaru,
Com ją w duszy miał.

Może szkoda piosnek dźwięków,
Com je puścił w tłum

I niejasnych westchnień jęków,
Wśród bezwiednych dum.

Lecz jednego oj na świecie
Tym, nie szkoda mnie:

Kocham ludzi, świat i życie
Kochać nie żal, nie!...

Maślak.

List do Redakcji „Djabła“.

Szanowny Panie Djable!

Ty który jesteś patronem uciśnionych
pozwól mi w twojem szanownem piśmie
umiścić skargę na nieuzasadnione i bez-
przykładne wyzykiwanie, którego stałem
się ofiarą. Potrzebując mieszkania wybra-
łem się na peregrynację po ulicach i po
paru dniach łazęgi wyszukałem sobie od-
powiednią ubikację i sprowadziłem się
do niej. Aż tu jednego dnia dostaję cy-

rograf od jakiegoś p. Grabowskiego, że mu się należy odemnie 3 fl. 50 ct. Ponieważ tego pana ani znałem ani widziałem nigdy, więc zdziwiony, idę spytać się na ulicę Wiśnią, (gdzie jak stało w liście, jest jego kantor), żądaj urosy jego pretenzje. „Za co? pytam się — ja panu winien?” — A on do mnie: „za wynajęcie mieszkania.” — Ależ ja panie sam sobie mieszkanie wyszukałem, nająłem. „To prawda mówi mi, ale karta ogłaszająca, była pisana w moim kantorze, więc mi się należy za każdy pokój wynajęty po 50 ct.” Więc tedy za napisanie trzech wierszy ten pan kazał sobie zapłacić 3 fl. 50 ct., t. j. 1 fl. 16 $\frac{2}{3}$ za wiersz. Takiego honorarium nawet najznakomitsi nasi poeci dotąd nie pobierali — i tego rodzaju wyzyskiwania sędzę w żadnym mieście nie ma. Jest to wprawdzie drobna nieprzyjemność; ale pehła nie duża, a dokuczliwa. Dla tego pozwalam sobie publicznie to ogłosić.

Uniżony sługa

S. N.

W SZKOLE.

Profesor (do ucznia czytającego głośno). „Jakie to są te ważne instytucje”, o których w tym ustępie mowa?”

Uczeń. To są te instytucje, które z wagą mają do czynienia n. p. urząd cłowy, poczta, kolej i t. d.

Oszczędność.

Pewna tu pani tak jest oszczędna, iż co roku przed świętami Bożego narodzenia odprawia służy za służby, aby uniknąć dawanego podarków z powodu świąt i Nowego Roku.

Przy kominku.

Matka: Ja nie przecezę, że pan X. jest porządnym człowiekiem ale okropnie nudny.

Swat: To chwilowo pani dobr. W skutek ciągłego przesiadywania w cukierni, wpłynęło to na zmianę jego natury — ale jak się ożeni to się znowu odmieni!

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYPYLISYCZNYCH
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

WILLA

we wsi Zwierzyniec Nr. 22.

w pięknym położeniu na wzgórzu,

nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz

tego budynku gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

Dr. Michał Kaufmann

LEKARZ ZDROJOWY W MARIENBADZIE,

leczy podczas pory zimowej

choroby mięśni, stawów, nerwów, neuralgię, atonię kiszek i otyłość za pomocą mięsienia według najnowszej metody Dr. Mezgera.

Mieszka na Stradomiu L. 9,
przyjmuje od godz. 2—4 po poł.

ILLUSTROWANY KALENDARZ DJABELSKI

na rok 1887

na pięknym papierze, w ozdobnym wydaniu, obejmujący przeszło 20 arkuszy samej części literackiej i artystycznej, oprawny, ozdobiony 26-ma oryginalnymi rycinami, wydobył się nareszcie z piekieł, gdzie z powodu kilku artykułów wykrywających tajemnice państwa podziemnego musiał przechodzić ożywcową cenzurę.

Główny skład w Krakowie w księgarni J. K. Heumanna i K. J. Zupańskiego. Pojedyńczo sprzedaje we wszystkich agencjach „Djabła” w całej Galicji.

Cena tylko 75 ct.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilznerskiego z browaru mieszczkańskiego.
poleca: wszelkie **towary korzenne**. **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Porter i Pivo** angielskie. **Herbatę** rosyjską i lodyńską. **Czokoladę** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafior** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszety** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. **Różne konserwy, sosy, muszardy:** francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancąką itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże.**

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: oychuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie łańcuszki i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kiję bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

narzędzia, kule, arkiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny rzezy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbyt kosztowniejszych
tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych,
URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

**DYWANÓW SMYRNEŃSKICH
i TURECKICH.**

ALBERT EKER

już rozpoczął lekcje tańców
i salonowej gimnastyki.

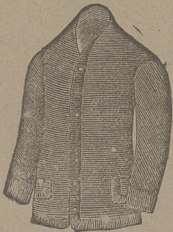
Mieszka przy ulicy św. Jana Nr. 22,
na pierwszym piętrze.

Wilgoć i zimno nie szkodzą!

Tylko 1 zł. 85 ct.

Dla Panów.

Dla Pań.



Nieprzemakalne, ciepłe trwałe
i zadziwiająco tanie są moje ściśle tkane,
bardzo zgrabnie ubierające

Miejskie Kurtki

o jesień i zimę, dla panów, pań, chłopców, dziewcząt — wszystkie
a jednej cenie 1 złr. 85 ct. za sztukę.

Te sławne miejskie kurtki, są najpotrzebniejszym dla wszystkich
ubraniami i są w zapasie w kolorach: szarym, brązowym, melir, drap,
bordeaux, niebieskim, czarnym. Kto posiada taką kurtkę, jest od zimna
najlepiej ochroniony. Kurtki te bowiem przylegają do każdego kształtu
ciała, utrzymują jednostajnie ciepło i są nieocenionej wartości.
Prócz wymienionego wyżej gatunku po 1 złr. 85 ct. są dla dam jeszcze
dwa gatunki na składzie:

z delik. wełny zefir z 2 rzę-
dami guzików bardzo ele-
ganckie po 2 złr. 50 ct.

Z wełny zefir obramowane
tylko
3 złr. 50 ct.

Jako miara wystarcza tylko podanie, czy kurtka ma być
na wzrost wielki, średni, czy mały.

Oprócz tego są na składzie:

1200 sztuk ciepłych zimowych kaftaników z pluszu wewnątrz
do futra, we wszystkich kolorach — dla pań i panów nieodzownych
I. gat. 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct. za sztukę.

1300 sztuk ciepłych zimowych spodni z pluszu, wewnątrz na
krztałt futra w różnych kolorach dla pań i panów nieodzownych
I. gatunek 1 złr. 40 ct., II. gat. 1 złr. 20 ct.

1000 par grubych ciepłych zimowych pończoch za 3 pary
tylko 1 złr. 90 ct.

1250 par grubych ciepłych zimowych szkarpetek za 3 pary
tylko 1 zł. 40 ct.

900 sztuk spodnio trykotowych gęstych i ciepłych jak futro, ze wspa-
niałymi 3 do 5-rzędowych kolorowych brzegach
i francuzkiem obszyciem, dawniej 5 złr. teraz tylko 1 złr. 70 ct. za sztukę.
Jedynie i wyłącznie miejsce sprzedaży i rozsyłki za zaliczką pocz-
o wą tylko we:

Waarenhaus „Zur Monarchie“

Wien III., Hintere Zollamststrasse 9.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rybku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie,
i francuskie ze wszystkich działów literatury i przysła takowe
do łaskawego przyjęcia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabieżenia
w oparach od najskromniejszych do najwykwintniejszych
po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła ilustrowane odpowiednie na upominki
oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową, na wszystkie
czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicę,
odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do
domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.
Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycyego Montlearta Saxe Courlande w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich **Jarzębinki** i **Koniferynki**
i wódki niesłodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux
Sorbes).

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny
pan Dr. Medycyny Aleksander Stopezański, profesor
chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Kra-
kowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały
**wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzę-
binka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe dobre
fabrykaty tak pod względem swych właściwości, jako też
pod względem sposobu przyrządzenia.**

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szanowną Pu-
bliczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie
pod nazwą „Jarzębinka“, które zawierają przymieszkę
rozmaitych korzeni i ingrediencyi wątpliwej wartości.
Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone
herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle
na korkach ochronną marką fabryczną.

FAŁSZYWY ALARM.



Stójcie gasciele! Stój pożarna strażo błazeńskiego obozu! To nie łuna pożarowa, która was zwykle straszy — to rok 1887, który w krwawo ognistych kolorach wschodzi, a tych nie zgascie!

GŁÓWNY SKŁAD PIWA PILZNEŃSKIEGO
z Browaru mieszczańskiego, marka B. B.

MAGAZYN HERBAT
Chłubiński i Karwanowich.

**HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH
DELIKATESÓW I WIN
POD ANIOŁKIEM**
ALFREDA BIASIONA

ma zaszczyt polecić Szanownej P. T. Publiczności wszelkie towary
korzenno, wina węgierskie, francuskie, burgundskie, reńskie,
hiszpańskie, włoskie, greckie, portugalskie, i krajowe, szwajcarskie i krajowe,
likieri, portor angielski, francuski, i krajowe, **wódki** szlacheckie, angielskie, szwajcarskie i krajowe,
kompoty włoskie, białe, czerwone, i krajowe, **truskawki** angielskie, szwajcarskie i krajowe,
bakalie wszelkie, **kalafiory** świeże, **sucharki** angielskie, pruskie i niemieckie i wiedeńskie,
dłiny krajowe, włoskie i węgierskie, **owoco** polskie, **czekolady** francuskie, szwajcarskie i krajowe,
czyżny i świeże, **bulion** z dzierzyny najlepszy, **extrakt** mięsny **Liebiga**, węg.
wędzone i świeże, **ostrog** świeże ostrowskie, **kawior** świeży austriacki,
nowy **groszrak** francuski, szwajcarski i krajowy, **osy** angielskie i węg.
najprzedniejszą, **ocet** winny i ostregożony francuski,
ki, holenderskie, francuskie i krajowe.
Wszelkie zamówienia zamawiać
usługujemy się bezwzględnie.

S K A L A D W O D N
mineralnych, naturalnych, krajowych i zagranicznych.

OBSZERNE LOKALE DO ŚNIADAN.
Obok handlu na sposób zagraniczny

Pieniężki, surowki, białki, pierzywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, negro-
dżano 10 medaliom na wystawie krajowej i międzynarodowej, są do nabycia
we własnym składach: **Kraków**, Sudeńska 23; **Lwów**, ul. Hulewca 5; **Przemysł**, ul. Piastek-
szkarska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na życzenie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Pieniężki higieniczny, wynalazek L. Czyńskiego, jest nadzwyczajnie czystym i wzmocnia-
jącym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do uśmierzania ciepłych narządów tra-
wienia, jak: obrzeczki, hemoroidy, dyspepsja, katar, nieregularny i ciężki
zwęża, wzdęcie, obciążenie, niestrawność, podżółtaczka, popłochy, wygadanie i dalsze
się przyczynia do wywarzenia krwi.

Pieniężki higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze włas-
ności potwierdzają lekarze, zaś serci poddolewano je w posadach uniwersyteckich i
Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena a szniti 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami
mi powstaniem z jednego trawienia i rekonwalescentów. Ochrzenna broszura podająca nie-
zawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpienia, mających za podstawa le-
żniwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wysłać nakładem fabryki pieniężek L.
Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesyłana.

KONCESYONOWANY ZAKŁAD POGRZEBOWY
A. SZAFRAŃSKI
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów
i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrąński, Kraków.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach dom handlowy i właściciel winnic szlacheckich w Szegich przy Tokaju.

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

„CONCORDIA“
PIERWSZY I NAJSTARSZY KRAKOWSKI
Zakład Pogrzebowy
J. K. PĘKAŁSKIEGO
ulica Zwierzyniecka Nr. 32
bogato zaopatrzone we wszystkie przybory pogrzebowe.
Ceny przystępne.
Telegramy: „CONCORDIA“ Pękalski, Kraków.

Złoto którem każdy może z łatwością zapomocą pędzla wspaniale polizoci każdy przedmiot jak ramy obrazów, zwierciadła, przedmioty z drzewa — szkła, porcelany i t. p.

Srebro pod gwarancją wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, listw powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego pływ posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością. Cena butelki złota lub srebra fl. 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniemu odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwa. Znaczki pocztowe wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leopold Epstein,
Bern na Morawach. (Brünn in Mähren.)

tiffoury i Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach, wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Przyjmuję wszelkie obstalunki w zakres cukierniczy wchodzące.

Herbatniki w rozmaitych gatunkach i kształtach. — Cukry de-
Kawa — Herbata — Czekolada o każdej porze — w go-

CUKIERNIA WARSZAWSKA
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Urządzone na sposób warszawski
W KRAKOWIE,
Główny Rynek, róg Szewskiej

działają zaś przed południowych. Bułki z Paszteczkami.
serow, Karmelki i Czekoladki własnego wyrobu. Lody, Pączki, Kuchnie, Kuchnie, Kuchnie

Niezawodny płyn na Odgniotki

E. RADLERA, aptekarza pod „Złotą Głową“
W KRAKOWIE,

Pędzluje co wieczór przez kilka dni odgniotek, podważony paznokciem wychodzi cały, bez najmniejszego bólu — już po pierwszym lub drugim pędzlowaniu, odgniotek staje się na wszelki ucisk niezłym. — Cena 50 ct.

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE,

róg rynku gł. i ulicy Szewskiej L. 2.

Handel towarów korzennych i norwimbergijskich. Cukier, kawa i herbata chińska. Skład artykułów religijnych jakoto: różańców, koronek, paciorków rozmaitych szklanych, obrazków świętych, krzyżyków pasytek i Medalików.

Wielki wybór liści, bibulek do kwiatków oraz rozmaitego papieru i t. p.

Zamówienia zamiejskowe wysyła się za zwrotną pocztą.

ZARZĄD

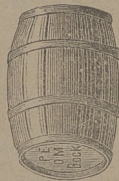
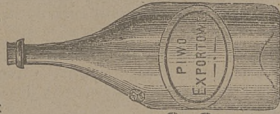
Fabryki wyrobów glinianych i Cegielni parowej

w Łągiennikach pod Krakowem,

zawiadamia P. T. Panów budowniczych, przedsiębiorców i właścicieli domów, że w roku bieżącym tak jak w latach ubiegłych, ma na składzie piece kaflowe konstrukcyi zwykłej i patentowej jak również piece formowe kolorowe, kominki i kuchnie.

Przyjmuje również zamówienia na cegłę maszynową, ręczną prasowaną, gzymsową, ogniotrwałą, rury drenowe i posadzki.

Piwo w butelkach i w beczkach. Okocimskie marcowe. Exportowe. Wystate.



Pilzneńskie
Pilzneńskie
Ołomunieckie
Ołomunieckie
Exportowe
Wystate.
Marcowe,
Wystate.

połączonej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
J. Ripper w Krakowie.

NAJLEPSZA Woda Kolońska

jest Nr. 4711.

Prawdziwa jedynie u **Wilhelma Fenza** w Krakowie vis-à-vis kościółka św. Wojciecha.

FRANZ MARINA FARINA
w Kolonii Nr. 4711.

NAJWIĘKSZY SKŁAD TAPET (OBIĆ) WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek gł. L. 9 wprost kościoła Św. Wojciecha,

POLECA

wielki wybór obić krajowych i francuskich,
również podejmuje się roboty tapicerskiej w najszerszym zakresie
i oklejania pokoi zaczawszy od małych i tanich do całych mieszkań i apartamentów,
ręczęc za najnowszy i najwybredniejszy gust w wykonaniu.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

Skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszejgów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA I MALOWANIA

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,
wizytówek, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych
francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

HOTEL EUROPEJSKI w KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**,
stajnie, wozownie. **Restauracyja** w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej —
zas **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

C. K. UPRIWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kotnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1*20 do 1*50.

Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1*80 do 2*.
1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1*20, 1*40 1*70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2*50, 3 do 6.

2/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1*20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6*50, 7*50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 3/4 i 1/2 szląskiego **płótna** złr. 10, 11*50, 12, 12*50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokce albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/16 i 5/8 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1*50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3*50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1*10, z haftem wzorów złr. 1*85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2*50 do 3*20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3*75, 4, 4*25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3*80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykle 90 ct., ozdobniejsze złr. 1*20, z haftowan. szlarkami złr. 1*80, 2*10, 2*50 i 3.

Z barchanem gładkie złr. 1*60 i 1*75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2*50 i 2*75.

Spodnice damskie.

Zwykle od złr. 1*60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2*50 do 3*50.

Z haftowaniami wstawkami złr. 3*50, 3*75, 4 i 5.

Ogony z wstawkami lub bez wstawek złr. 4*50, 5, 6, 7*50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2*50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3*50 i 3*85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykle 1 złr., lepsze złr. 1*50, z wstawkami haftow. od złr. 3*25 do 3*50, z barchanu gładkie złr. 1*20, 1*75 i 1*90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2*90 i 2*30.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami złr. 1*50, 2, 2*50, 2*75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2*80, 3*50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1*25 do 1*40

Z dobrego cienkiego płótna od 1*60 do 2*50.